

Ewangelia Jana

Rozdział 8

1. A Jezus poszedł na górę Oliwną. 2. Potem zasię raniuczko przyszedł do kościoła, a lud wszystkich zszedł się do niego; i siadłszy uczył je. 3. I przywiedli do niego nauczzeni w Piśmie i Faryzeusze niewiastę na cudzołóstwie zastaną, a postawiwszy ją w pośrodku, 4. Rzekli mu: Nauczycielu! tę niewiastę zastano na samem uczynku cudzołóstwa; 5. A w zakonie nam Mojżesz przykazał takie kamionować; a ty co mówisz? 6. A to mówili kuszając go, aby go mogli oskarżyć. A Jezus schyliwszy się na dół, pisał palcem na ziemi. 7. A gdy się go nie przestawali pytać, podniósł się, rzekł do nich: **Kto z was jest bez grzechu, niech na nią pierwszy kamieniem rzuci.** 8. A zasię schyliwszy na dół, pisał na ziemi. 9. A gdy oni usłyszeli, będąc od sumienia przekonani, jeden za drugim wychodzili, poczynawszy od starszych aż do ostatecznych, iż tylko sam Jezus został, a ona niewiasta w pośrodku stojąca. 10. A podniósłszy się Jezus i żadnego nie widząc, tylko onę niewiastę, rzekł jej: **Niewiasto! gdzież są oni, co na cię skarżyli? Żaden cię nie potępił?** 11. A ona niewiasta rzekła: Żaden, Panie! A Jezus jej rzekł: **Ani ja ciebie potępiam; idźże, a już więcej nie grzesz.** 12. Zasię im rzekł Jezus, mówiąc: **Jam jest światłość świata; kto mię naśladuje, nie będzie chodził w ciemności, ale będzie miał światłość żywota.** 13. I rzekli mu tedy Faryzeusowie: Ty sam o sobie świadczysz, a świadectwo twoje nie jest prawdziwe. 14. Odpowiedział Jezus i rzekł im: **Chociaż ja świadczę sam o sobie, jednak prawdziwe jest świadectwo moje; bo wiem, skądem przyszedł i dokąd idę; lecz wy nie wiecie, skądem przyszedł i dokąd idę.** 15. Wy według ciała sądzicie; ale ja nikogo nie sądzę. 16. A choćbym i ja sądził, sąd mój jest prawdziwy; bom nie jest sam, ale ja i który mię posłał, Ojciec. 17. W zakonie waszym napisane jest: **Iż dwojga ludzi świadectwo prawdziwe jest.** 18. Jam jest, który sam o sobie świadczę; świadczy o mnie i ten, który mię posłał, Ojciec. 19. Tedy mu rzekli: **Gdzież jest ten twój Ojciec?** Odpowiedział Jezus: **Ani mnie znacie, ani Ojca mego; byście mnie znali, i Ojca byście mego znali.** 20. Te słowa mówił Jezus w skarbnicy, ucząc w kościele, a żaden go nie pojął; bo jeszcze była nie przyszła godzina jego. 21. Rzekł im tedy zasię Jezus: **Ja idę, i będziecie mię szukać, a w grzechu waszym pomrzecie; gdzie ja idę, wy przyjść nie możecie.** 22. Mówili tedy Żydowie: **Alboż się sam zabije, że mówi: Gdzie ja idę, wy przyjść nie możecie?** 23. I rzekł do nich: **Wyście z niskości, a jam z wysokości; wyście z tego świata, a jam zasię nie jest z tego świata.** 24. Przetomci wam powiedział, iż pomrzecie w grzechach waszych; bo jeżeli nie wierzycie, żem ja jest, pomrzecie w grzechach waszych. 25. Tedy mu rzekli: **Któżże ty jest?** I rzekł im Jezus: **To, co wam z początku powiadam.** 26. **Wieleć mam o was mówić i sądzić; ale ten, który mię posłał, jest prawdziwy, a ja, com od niego słyszał, to mówię na świecie.** 27. Ale nie zrozumieli, że im o Ojcu mówił. 28. Przetoż im rzekł Jezus: **Gdy wywyższycie Syna człowieczego, tedy poznacie, żem ja jest, a sam od siebie nic nie uczynię, ale jako mię nauczył Ojciec mój, tak mówię.** 29. A ten, który mię posłał, ze mną jest; nie zostawił mię samego Ojciec; bo co mu się podoba, to ja zawsze czynię. 30. To gdy on mówił, wiele ich weń uwierzyło.

31. Tedy mówił Jezus do tych Żydów, co mu uwierzyli: Jeżeli wy zostaniecie w słowie mojem, prawdziwie uczniami moimi będziecie; 32. Poznacie prawdę, a prawda was wyswobodzi. 33. I odpowiedzieli mu: Myśmy nasienie Abrahamowe, a nigdyśmy nie służyli nikomu; jakóż ty mówisz: Iż wolnymi będziecie. 34. Odpowiedział im Jezus: Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam, iż wszelki, kto czyni grzech, sługą jest grzechu. 35. A służyć nie mieszka w domu na wieki, ale Syn mieszka na wieki. 36. A przetoż jeżeli was Syn wyswobodzi, prawdziwie wolnymi będziecie. 37. Wiem, żeście nasienie Abrahamowe; lecz szukacie, abyście mię zabili, iż mowa moja nie ma u was miejsca. 38. Ja com widział u Ojca mego, powiadam, a wy też to, coście widzieli u ojca waszego, czynicie. 39. Odpowiedzieli mu i rzekli: Ojciec nasz jest Abraham. Rzekł im Jezus: Byście byli synami Abrahamowymi, czynilibyście uczynki Abrahamowe. 40. Ale teraz szukacie, byście mię zabili, człowieka tego, którym wam prawdę mówił, którą słyszał od Boga; tego Abraham nie czynił. 41. Wy czynicie uczynki ojca waszego. Rzekli mu tedy: My z nierządu nie jesteśmy spółdzeni, jednegoż Ojca mamy, Boga. 42. Tedy im rzekł Jezus: Być był Bóg Ojcem waszym, tedy byście mię miłowali, gdyżem ja od Boga wyszedł i przyszedłem, anim sam od siebie przyszedł, ale mię on posłał. 43. Przeczże tej powieści mojej nie pojmujecie? przeto, iż nie możecie słuchać mowy mojej. 44. Wyście z ojca dyjabła i pożądliwości ojca waszego czynić chcecie; onci był mężobójcą od początku i w prawdzie nie został, bo w nim prawdy nie masz: gdy mówi kłamstwo, z swego własnego mówi, iż jest kłamcą i ojcem kłamstwa. 45. A ja, że prawdę mówię, nie wierzycie mi. 46. Któż mię z was obwini z grzechu? Jeżeliż prawdę mówię, przeczże wy mi nie wierzycie? 47. Ktoć z Boga jest, słów Bożych słucha; dlatego wy nie słuchacie, że z Boga nie jesteście. 48. Odpowiedzieli tedy Żydowie i rzekli mu: Izali my nie dobrze mówimy, żeś ty jest Samarytanin i dyjabelstwo masz? 49. Odpowiedział Jezus: Jać dyjabelstwa nie mam, ale czczę Ojca mego; a wyście mię nie uczyli. 50. Jać nie szukam chwały mojej; jest ten, który szuka i sędzi. 51. Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Jeżeli kto słowa moje zachowywać będzie, śmierci nie ogląda na wieki. 52. Tedy mu rzekli Żydowie: Terażeśmy poznali, że dyjabelstwo masz, Abraham umarł i prorocy, a ty powiadasz: Jeżeli kto słowa moje zachowywać będzie, śmierci nie skosztuje na wieki; 53. Izaś ty nie większy nad ojca naszego Abrahama, który umarł? i prorocy pomarli; kimże się ty wždy czynisz? 54. Odpowiedział Jezus: Jeżeli się ja sam chwale, chwała moja nic nie jest. Jestci Ojciec mój, który mię chwali, o którym wy powiadacie, że jest Bogiem waszym. 55. Lecz go nie znacie, a ja go znam; i jeźlibym rzekł, że go nie znam, byłbym podobnym wam, kłamcą; ale go znam i słowa jego zachowuję. 56. Abraham, ojciec wasz, z radością żądał, aby oglądał dzień mój, i oglądał i radował się. 57. Tedy rzekli Żydowie do niego: Pięćdziesiąt lat jeszcze nie masz, a Abrahamaś widział? 58. Rzekł im Jezus: Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Pierwej niż Abraham był, jam jest. 59. Porwali tedy kamienie, aby nań ciskali; lecz Jezus schronił się, i wyszedł z kościoła, przechodząc przez pośrodek ich, i tak uszedł.